

Izabela Barbara Błaziak

Jałowiec ("Juniperus communis") w ujęciu kulturowym

Studia Germanica Gedanensia 17, 109-128

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Izabela Barbara Błaziak
Filologiczne Studium Doktoranckie
Uniwersytet Gdański, Gdańsk

Jałowiec (*Juniperus communis*) w ujęciu kulturowym

Specyficzne miejsce, jakie zajmuje jałowiec w kulturze europejskiej, a zwłaszcza słowiańskiej, wiąże się przede wszystkim z wielorakim wykorzystaniem tego gatunku drzewa w praktykach obrzędowych, leczniczych, jak również w życiu codziennym.

Celem niniejszego artykułu jest zwrócenie uwagi na obecność jałowca (*Juniperus communis*) w kulturze dnia codziennego, zwyczajach i obyczajach, medycynie naturalnej oraz w wierzeniach. Pomijam natomiast analizę etymologiczno-leksykalną omawianego tu gatunku drzewa. Warto jednakże za Wandą Budziszewską podać, że na terenie Słowiańszczyzny nie ma jednakowej nomenklatury dotyczącej tego drzewa, bowiem – jak przypuszcza badaczka – „Prasłowianin stosunkowo mało interesował się tymi gatunkami, które nie nadawały się na budulec¹, [...] zaś nazwa *jałowca* nie przekroczyła rejonu Karpat, gdyż krzew ten, podobnie jak różne bzy karłowate, jeżyny itp. nie przedstawiał dla Prasłowian większej wartości” (Budziszewska 1965: 292)². O nikłym wykorzystaniu tego drzewa wspomina również Willi Schaffner, który swej książce *Rośliny lecznicze* podaje: „w cywilizacjach starożytnych *jałowiec* odgrywał rolę podrzędną” (Schaffner 1996: 147).

Stanisława Niebrzegowska w swoich badaniach nad wierzeniami zanotowała, że *jałowiec* należy do drzew o znikomym znaczeniu, bowiem: „to małe rośnie. Z niego nic nie ma, żadnego materiału z tego drzewa” (Niebrzegowska 2000: 135).

¹ Znikome zainteresowanie *jałowcem* może wynikać również z faktu, że Słowianie często nie rozróżniali poszczególnych gatunków drzew, odzwierciedleniem tego są np. nazwy wsi w województwie podlaskim: *Jałowo* (gwarowo *iałovo*) czy *Jałówka* (gwarowo *iałowka*) wywodzące się z białoruskiego przymiotnika *jałowy*, a oznaczający ‘świerkowy’ (Kondratiuk 1964; Rymut 1996–2005).

² Niemniej należy wspomnieć o tym, że w okolicach Krasicyzna (województwo lubelskie) istnieje ludowe wyjaśnienie nazwy tej rośliny:

„*Jałowiec* to na *jałowej* ziemi, dlatego nazywa *jałowiec*, bo na *jałowej* ziemi. Tam już nie chce rósć, tu te *jałowce* na szczytach rosną właśnie. Na *jałowej* ziemi *jałowiec* się nazywa” (Niebrzegowska 2000: 135).

Zupełnie odmiennych informacji doszukujemy się natomiast w *Magii drzew* autorstwa Freda Hagenedera, gdzie czytamy: „wysokie jałowce w Grecji i Azji Mniejszej dostarczały materiału budulcowego, natomiast Grecy i Rzymianie określali cedry i jałowce tym samym wyrazem (gr. *kedros*, łac. *cedrus*). Wynikało to z faktu, iż nawet sześćsetletnie okazy z tego rodzaju dostarczały znakomitego budulca, podczas gdy trudno było znaleźć ponad trzystuletnią *jodłę* z całkowicie zdrowym pniem. Zarówno cedry, jak i jałowce mają drewno silnie aromatyczne, odporne na szkodniki i pleśń, odznaczające się prostymi słojami i czerwono-brunatnym zabarwieniem. Podobne właściwości, z wyjątkiem zapachu, mają również *cisy*, dlatego te trzy rodzaje określano w handlu ze Starym Światem jako ‘drewno cedrowe’. Wspomniany badacz zwraca również uwagę na kosztowność tegoż materiału, który był „używany do specyficznych celów, takich jak budowa świątyń, pokrycia dachowe pałaców, skrzynie na odzież (z uwagi na aromat), trumny (sarkofagi) czy wyposażenie grobowców” (Hageneder 2005: 118). O wykorzystaniu jałowca dla elity feudalnej wspomina Michał Szubert, który podaje, że drewna tego drzewa używano do „różnych robót pięknych, tak stolarskich iako też tokarskich, przedmioty z niego robione piękny miewają połysk, nabierają z czasem żywy kolor, przyjemny wydają zapach i prawie nie są zużyte” (Szubert 1827: 356).

Jak podaje Andrzej Kempański, w mitologiach indoeuropejskich jałowiec łączony był z symboliką śmieci. „Używano go w kremacyjnych obrzędach żałobnych ze względu na [...] wartości zapachowe (por. lit. *kadagys* ‘jałowiec’, pruskie: *kadegis* ‘ts’, z polskiego: *kadzić/czadzić*)” (Kempański 2001: 207).

Drzewo to zalicza się do gatunków wiecznie zielonych, wobec czego powszechnie utożsamiano je z wyobrażeniami o *wiecznym życiu*. Ta konotacja umożliwiała dostrzeżenie w *jałowcu* wariantu *drzewa życia*. W mitologii germańskiej i skandynawskiej spotykamy się z określeniem *mimameid*, czyli *świętym jałowcem*, rosnącym na górze Lyfjaberg (‘Góra Leków’), rozpościerającym swe gałęzie na cały świat, którego owoce stosowano przy ratowaniu położnic (por. Kempański 2001: 290).

Jose Luis Barcelo (1991: 298), podaje, że dym z palonych *gałęzi jałowca* służył szamanom do nawiązywania kontaktów z zaświatami. Willi Schaffner (1996: 147) uzupełnia, że napój przyrządzony z szyszkogód tego drzewa miał, zgodnie z wierzeniami, obdarzać zdolnością przewidywania przyszłości.

W *Magii drzew* Freda Hagenedera czytamy, że „w wielu legendach i podaniach ludowych *jałowiec* przedstawiany jest jako brama do innych wymiarów, w których żyją wieszczki, giganci i gnomy”. Jedna z niemieckich baśni zatytułowana „*Drzewo jałowca*” wspomina o duszy zmarłego dziecka unoszącej się właśnie z omawianego tu gatunku drzewa niczym ptak.

Powszechną praktyką cieszyło się pozostawienie pod jałowcem „ofiar przeznaczonych dla miejscowych duchów przyrody”. Dla Freda Hagenedera interesującą wydaje się być niemiecka nazwa *jałowca*, czyli *Wacholder*, wywodząca się ze starogermańskiego *wachal* ‘przebudzenie’ i *tar* – ‘drzewo’. *Wacholder* oznacza zatem ‘drzewo przebudzeń’, bowiem uważano je za strażnika czasu, a także „pośrednika między ludźmi i niewidzialnym światem duchów”.

Odmiernym sposobem komunikowania się z duchami było ofiarowywanie dymu, który miał unosić modlitwy do „wyższych wymiarów rzeczywistości”. Jak twierdzi ostatni ze wspomnianych badaczy: „dymów z jałowca używali Celtowie, ludy germańskie, słowiańskie, bałtyckie i ugrofińskie, a także Azjaci” (Hegeneder 2005: 119). Maria Ziółkowska dodaje, że drzewo to „do dziś wchodzi w skład wonnych ziół kadzidlanych, których dymy uświetniają uroczystości w świątyniach wielu wyznań” (Ziółkowska 1983: 99).

W wierzeniach germańskich jałowiec łączony był z wrogimi człowiekowi złymi istotami, dla których drzewo to stanowiło miejsce pobytu. W dialekcie niemieckim spotykamy wyraz *kadding* ‘jałowiec’, w łacinie *caducus* ‘marny, spadający’, w polskim *kaduk* oznacza ‘złego ducha’, zaś w białoruskim *kaduk* to zarówno ‘zły duch’, jak również ‘nieszczęście’ (Kempiński 2001: 207)³.

Jak twierdzi Maria Ziółkowska, jałowiec jest życzliwym ludziom drzewem, które odstrasza złe moce. Jej zdaniem nasi przodkowie palili gałęzie jałowca, aby wykurzyć z swych domostw wszelkie upiory, wampiry, strzygi, nocnice, południce, biesy i inne nieprzyjemne zmyły (Ziółkowska 1983: 99). Według polskich wierzeń ludowych dym jałowcowy chronił przed chorobą. Zgodnie z przeświadczeniem mieszkańców Kawęczynka (w województwie lubelskim) miał on nie tylko ładny zapach, ale również właściwości odkażające. W okolicach Brzeźnicy Bychawskiej (w województwie lubelskim) mówiono, że jeśli „dzieś zakradło się do obory coś tam, jakieś niewłaściwa choroba, jak koń rżał. O, mówio, *jałowcem* trza by wykadzić” (por. Niebrzegowska 2000: 136).

Warto również wspomnieć, że znanym polskim zwyczajem ludowym (szczególnie na Lubelszczyźnie) na wywołanie deszczu było okrażenie jałowca (por. Niebrzegowska 2000: 135). W Śmiarach (w województwie mazowieckim) *jałowiec* stanowił ochronę przed myszami, gryzoniami i szczurami („No święcili. Sąsiedzi święcili, tam *jałowiec* kładły”) (Niebrzegowska 2000: 136–137).

Podobnie jak w Polsce, również na Bałkanach jałowiec wykorzystywany był do odstraszenia złych mocy. W Samoborze (Chorwacja), zgodnie ze zwyczajem, kropiono zmarłego gałązką jałowca zamoczoną w wodzie święconej. Na obszarze Hercegowiny wierzono, że gałązka jałowca włożona za framugę drzwi chroni domostwo przed chorobą („да болест не ви могла ући у кући”), jeżeli jednak zaraza zawitałaby w takim gospodarstwie, należało okadzić dom dymem jałowcowym. Z kolei w Chorwacji istniało przekonanie, że włożona w buty panny młodej gałązka jałowca sprawi, że jej dzieci będą miały czarne oczy (Čajkanović 1994: 54). W zupełnie innym kręgu kulturowym, Estonii,

³ W *Bohemizmach w języku polskim* autorstwa Mieczysława Basaja i Janusza Siatkowskiego spotykamy się z leksemem *kadyk* na określenie ‘jałowca’. Wyraz ten zgodnie za tzw. *Słownikiem warszawskim* miałby stanowić zapożyczenie z czeskiego *kadik*. Zdaniem autorów *Słownika bohemizmów*, jest to przypuszczenie błędne, bowiem czeskie *kadik* „tylko przypadkowo wykazuje zgodność semantyczną i pokrewność fonetyczną z polskim gwarowym *kadyk*, bohemizmem nie może być ze względu na brak prawdopodobieństwa kontaktu językowego między czeszczyzną i gwarami na terenie Warmii i Mazur oraz Kaszub”, zaś sam leksem *kadyk*, jak wykazują cytowani badacze, „występuje na terenie Warmii i Mazur, na Kaszubach i wyjątkowo na Mazowszu” (Basaj, Siatkowski 2006: 83).

zgodnie z tamtejszą tradycją pod drzewem tym czczono bóstwa opiekujące się byłym domowym (por. Hegeneder 2005: 119).

W *Pieśniach i melodiach ludowych w opracowaniu fortepianowym* Oskara Kolberga odnajdujemy wiele rodzajów przyśpiewek weselnych związanych z omawianym tu gatunkiem drzewa. Oto niektóre z nich:

Zielona ruta, *jałowiec*,
lepszego młodzieniec niż wdowiec,
bo u wdowca dzieci som,
a młodzieniec tylko sam,
(Kolberg 1986: 58).

Zielona ruta, *jałowiec*,
lepszego młodzieniec niż wdowiec,
Zielona ruta, piękny kwiat,
Wędruj Marysiu, ze mną w świat,
A jakże ja mam wędrować,
Będą się ludzie dziwować,
Kiedy się szczerze kochamy,
O ludzi wcale nie dbamy,
Niechaj się ludzie dziwią,
Że Maryś z Jasiem wędrują,
(Kolberg 1986: 510–511).

Zielona ruta, *jałowiec*,
lepszego młodzieniec niż wdowiec.
Bo u wdowca dzieci są,
A młodzieniec tylko sam.
Zielona ruta, żółty kwiat,
Już ci, Kasieńku, trzeba w świat
(Kolberg 1986: 480).

Zielona ruta, *jałowiec*,
Lepszy młodzieniec niż wdowiec.
Boby mi wdowiec wymawiał,
Lepszą ja tamtą żonę miał.
Dzieci by mnie płakały,
Lepsza my tamtą mać miały.
(Kolberg 1986: 641).

Zdaniem Marii Ziółkowskiej ów ruciany wianek stanowił symbol panieństwa, przy czym związek frazeologiczny „siać rutkę” najprościej można by wyjaśnić jako ‘trwanie w panieństwie’. Podaje ona, że o podstarzałej pannie młodej w wielu miejscach mówiono, że „posiała sobie rutki” (Ziółkowska 1988: 98).

W *Gawędach o drzewach*, czytamy o bardzo ciekawej wróżbie dla panien:

w dniu św. Andrzeja (30 listopada) panna musiała pobiec o północy do lasu, zanurzyć lewą rękę, bo od serca, w kolczastą koronę *jałowca* i mówiąc: «*Rwę cię pięcioma palcami, szóstą dłonią, niech mnie od dziś chłopcy gonią*» – urwać jedną gałązkę. Potem nie oglądając się za siebie, wrócić jak najszybciej do domu i dopiero tu sprawdzić co się przyniosło. Gałązka zielona wróżyła kawalerę, zbrązowiała – wdowca, a całkiem uschnięta – starego dziada (Ziółkowska 1988: 98).

Jałowiec wykorzystywany był również jako źródło pokarmu. Jak podaje Antonina Rumińska:

Rośliny stanowiły główne pożywienie [...], przy czym liczba spożywanych gatunków roślin była niewymiernie wyższa niż obecnie. Świadczą o tym wykopaliska z okresu neolitu z terenów Europy Środkowej i Wschodniej.

W *Roślinach leczniczych* jej autorstwa czytamy, że na terenie Biskupina⁴ odnaleziono wiele roślin leczniczych, a wśród nich również jałowiec (Rumińska 1983: 26–27).

Z *Kultury materialnej Słowian* dowiadujemy się, że w wielu regionach Słowiańszczyzny powszechnie zbierano jagody jałowca, z których w Polsce i w Czarnogórze wyrabiano rodzaj piwa (Moszyński 1967: 33–34). Informacje te uzupełnia Michał Szubert, który dodaje, że z owoców tego drzewa w Szwecji wyrabiano kawę, zaś w „Krakowskim sok wygotowany konfitury inne zastępuje, powidła z nich robione są ważnem lekarstwem, pali się z nich wódka, robi się gatunek wina, sławne u nas z nich także jest piwo” (Szubert 1827: 355–356).

Marian Janusz Kawałko w swych *Historiach ziołowych* podaje, że: „marynaty do ryb, niektórej zwierzyny płowej, baraniny, wołowiny lub wieprzowiny mogły zapewnić stosowną trwałość surowca, jeśli zawierały dodatek rozmarynu i jagód jałowca...” (Kawałko 1986: 367). W dalszej części jego pracy, czytamy, że przemysł mięsny i rybny stosuje do swych wyrobów, oprócz nasion *kminku* i *gorzczyca*, *jagody jałowca* (Kawałko 1986: 435).

Najliczniejsze informacje dotyczą jednakże leczniczych właściwości tej rośliny. Drzewo to „w przeświadczeniu ludowym (jest) rośliną bakteriobójczą, dzięki której lepiej się ma poczuć gruźlik i astmatyk” (Bonenberg 1988: 78). Zdaniem Krystyny Bonenberg jagody jałowca mają właściwości moczopędne i są używane w postaci odwaru lub nalewki spirytusowej, zaś ze szpilek tej rośliny robi się mazidła przeciwreumatyczne, a „w medycynie oficjalnej owoce jałowca są stosowane w leczeniu nerek i dróg moczowych. Jednakże wskutek długiego używania środków farmakologicznych z udziałem jałowca może nastąpić uszkodzenie mięszu nerek”. Autorka informuje również, że „na polskiej wsi roztarte owoce jałowca, zmieszane z *koprem włoskim*, są podawane w postaci odwarów krowom, aby ich mleko nie było gorzkie” (Bonenberg 1988: 78).

Ignacy Rafał Czerwiakowski w *Botanice lekarskiej do wykładów, oraz dla użycia lekarzów i aptekarzy skreślonej* pisał:

⁴ Do niedawna gród ten traktowano za siedzibę Prasłowian (zobacz prace: Bechczyc – Rudniccy 1937, Kostrzewski 1940, Rumińska 1983). W ostatnich latach między naukowcami rozpoczął się spór dotyczący pochodzenia interesującego nas grodu. Jak podaje Danuta Piotrowska „W ostatnich 30 – tu latach wśród polskich prehistoryków narastał powoli krytycyzm wobec naukowych podstaw wiązania kultury łużyckiej i budowniczych Biskupina z Prasłowianami” (Piotrowska 2004: 136). Profesor Magdalena Mączyńska w wywiadzie dla „Gazety Wyborczej” powiedziała: „Do niedawna próbowano identyfikować pierwszych Słowian z tak zwaną kulturą łużycką, która m.in. stworzyła słynny gród w Biskupinie. Ale nie ma żadnych dowodów na to, iż byli to Słowianie. Jeśli próbować wyliczać jakieś grupy etniczne, to przed Słowianami na terenach dzisiejszej Polski byli: Wenedowie, czy Wenetowie – pierwotny lud indoeuropejski zamieszkujący niemal całą Europę, Celtowie, Germanie. Pojawiali się również koczownicy ze wschodu – Scytowie. W czasach wędrówki ludów południowa Polska była prawdopodobnie w orbicie wpływów państwa Attyli, czyli Hunów. W Jakuszowicach na Ponidziu został odkryty przebogaty grób „księcia huńskiego”, którego pochowano z koniem. Nasza ziemia kryje prochy wielu narodów, nie tylko „narodowych przodków” (http://niniwa2.cba.pl/slowianie_klopoty_z_dziadkiem_lecha.htm).

Znane jest użycie *jagód jałowca* jako leku korzennego pędzącego mocz i sprawiającego poty oraz podnoszącego trawienie, a (w użyciu zewnętrznym) w postaci nakadzeń i nacierań suchych pobudzającego skórę w goścu [...]. *Drzewo jałowca* wonne i żywiczne bywa niekiedy podobnie jak i jagody zadawane. Wreszcie istota *żywiczna* znajdująca się pod korą, dawniej także zadawaną bywała, pod mianem żywicy jałowcowej lub *sandraki niemieckiej* (Czerwiakowski 1861: 71).

Stanisława Niebrzegowska podaje, że zalane spirytusem owoce jałowca są doskonałym lekarstwem na reumatyzm i miażdżycę. Dym z jałowca natomiast miał chronić przed chorobą, posiada on bowiem właściwości odkażające i odznacza się również ładnym zapachem. Bardzo ciekawym sposobem leczenia płaczu dziecka, o którym wspomina autorka, jest okadzanie niemowlaka dymem jałowcowym:

No, to brały z cterech z tych pajęczyny z cterech rogów mieszkania i brały ten jałowiec, jakoś tam kruszyły cy coś, robiły na taki sufelce, podpalały i jak dziecko płakało, to kadziły tym. Jakieś czary robiły z tego (Niebrzegowska 2001: 136).

Na terenach byłego województwa siedleckiego miejscowa ludność wierzyła, że zakopanie kołtuna w lesie pod jałowcem chroni dziecko przed jego nawrotem (Niebrzegowska 2000: 137). W byłym województwie lubelskim powszechnym użyciem na liszaje cieszyła się maść z owoców tego drzewa. Taki oto przepis na sporządzenie maści podaje Stanisława Niebrzegowska:

Narwij jagód, weź wirzchu takiego z mleka, ty śmietanki ji tych jagód, wymnij, wymnij i żeby się zrobiło tako [maść] (Niebrzegowska 2000: 97).

W *Skarbach leśnych ostępów* Wiesława Grochowskiego czytamy:

Dawne i powszechne jest użycie owoców jałowca w celach leczniczych. Mają one zastosowanie w lecznictwie ludowym i medycynie tybetańskiej, w homeopatii i w alopatii, zarówno przy leczeniu ludzi, jak i zwierząt (Grochowski 1950: 255).

P. Czikow i J. Łaptiew w *Roślinach leczniczych i bogatych w witaminy* wśród środków moczopędnych pochodzenia roślinnego, stosowanych przy chorobach serca, wątroby i nerek, wymieniają m.in. szyszkojagody jałowca (Czikow, Łaptiew 1983: 22), zaś Marian Janusz Kawałko w *Historiach ziołowych* wspomina, że jałowiec zawiera wiele substancji fitocydowych, czyli substancji roślinnych zawartych w olejkach eterycznych „mających zdolność inaktywowania pewnych szczepów bakterii, grzybów i pierwotniaków” (Kawałko 1986: 21).

Bardzo szerokich informacji na temat zastosowania tego drzewa udziela w *Aptece natury* Jadwiga Górnicka. W poradniku zdrowia jej autorstwa czytamy, że jałowiec znany był ze swych właściwości leczniczych już w starożytności, przy czym olejki lotne zwane *juniperyną* „stosowane wewnętrznie działają drażniąco na błony śluzowe przewodu pokarmowego i nerki, mają więc właściwości żółciopędne, żółciotwórcze i odkażające. Działają bakteriostatycznie

i dezynfekująco. Drażnią również błony śluzowe dróg oddechowych i wywierają działanie wykrztuśne oraz odkażające oskrzeli”. Autorka dodaje, jednak, że większe dawki *juniperyny* mogą doprowadzić do uszkodzenia nerek (Górnicka 2001: 206). Wspomniana badaczka wymienia dwie grupy zastosowania jałowca. Pierwsza na użytek wewnętrzny – pomaga w zwalczaniu: artretyzmu, białomoczu, bolesnego miesiączkowania, cukrzycy, dolegliwości dróg moczowych, kamieni moczowych, nadfermentacji jelitowej, puchliny wodnej, reumatyzmu, skąpomoczu, stwardnienia tętnic, ogólnego zmęczenia, białych upławów oraz nadczynności tarczycy. Druga (na użytek zewnętrzny) zwalcza m. in. bóle zębowe, rany, owrzodzenia, trądzik, wyprysk moknący, następstwa paraliżu. W zależności od wskazań leczniczych istnieją również dwie grupy sposobów użycia. I tak do użytku wewnętrznego autorka zaleca stosowanie:

1. *bezsolnej jałowcowej kapusty* – dla nadciśnieniowców;
2. *suchych lub gotowanych jagód* – w przypadku nieprzyjemnego oddechu lub zgagi;
3. *owoców* – jako środka żółcio- i moczopędnego;
4. *naparu z szyszkojagód* – jako leku mocz- i żółciopędnego, a także trawiennego;
5. *wyciągu wodnego* – jako środka pomocniczego w kamienicy moczowej, przy niewydolności wątroby, niedostatecznemu wytwarzaniu żółci i związanych z tym zaburzeniami trawiennymi;
6. *wyciągu alkoholowego* – o łagodnym działaniu przeczyszczającym;
7. *nalewki spirytusowej* – przy zapaleniu korzonków;
8. *żucie jałowca* – dla uśmierzania bólów żołądka, zgadze i bólach artretycznych;
9. *proszku jałowcowego* – jako leku przeciwcukrzycowego, zapaleniu pęcherza, rzeżącze lub osłabieniu organizmu;
10. *olejku jałowcowego* – jako środka bakteriobójczego;
11. *powideł jałowcowych* – na astmę;
12. *kory jałowcowej białej* – jako leku na wrzody;
13. *palonych szyszkojagód* – do inhalacji przy katarze i do dezynfekcji mieszkania;
14. *mazideł* – na niedowład połowiczny;
15. *popiołu z jagód i igliwia* – jako środka przeczyszczającego,

Do użytku zewnętrznego wspomniana badaczka zaleca natomiast:

1. *nalewkę spirytusową* – do nacierania przy bólach reumatycznych;
2. *krople* – na reumatyzm, wypryski skórne i przy otyłości;
3. *korę* – do przemywania ran i owrzodzeń;
4. *olejek* – wcierany przy bólach gośćcowych, nerwobólach i zapaleniu korzonków nerwowych (Górnicka 2001: 207–211).

W *Czarnej magii w XX wieku* autorstwa José Luisa Barcelo czytamy, że jagody lub korzenie jałowca moczone w winie przez trzy tygodnie, podnoszą sprawność seksualną (Barcelo 1991: 72).

O tym, że jałowiec ma zastosowanie w medycynie ludowej wspomina również Veselin Čajkanović. Woda, w której gotowane były owoce i korzeń tego drzewa stanowi lek na kaszel, na astmę zaleca się zjadanie utartej miazgi z jagód jałowca i miodu. Drzewo to używane było w leczeniu chorób serca, żołądka, duszności i kolki (Čajkanović 1994: 54).

Wnioski

1. Jak wynika z powyższych rozważań pierwotnie jałowiec nie odgrywał znaczącej roli dla Prасłowian i Germanów, bowiem rósł on na glebach nieurodzajnych i jałowych. Dopiero odkrycie właściwości tego drzewa: odporności na pleśń i szkodniki sprawiły, że stało się ono wartościowym materiałem budulcowym. Przyjemna woń, czerwono-brunatny kolor, trwałość oraz możliwość nadania mu połysku sprawiły, że w epoce feudalnej był on towarem luksusowym.
2. Ze względu na to – że jak większość drzew iglastych – jałowiec zalicza się do roślin wiecznie zielonych, utożsamiano go z *drzewem życia*. Zgodnie z wierzeniami słowiańskimi dym z gałęzi omawianego tu drzewa miał odstraszać złe moce i chronić przed chorobą. Niemieckie *Wacholder* ('drzewo przebudzeń') było łącznikiem między ludźmi a światem duchów, zaś wywar z jego jagód dawał moc przewidywania przyszłości. Panny natomiast na podstawie wróżb z gałązek jałowca mogły dowiedzieć się, kto jest im pisany: najbardziej pożądana gałązka zielona („zielona ruta”) wróżyła kawalera, zbrązowiała – wdowca, zaś uschnięta starego dziada.
3. Niewątpliwie najlepiej znane są lecznicze właściwości jałowca. W medycynie ludowej najszerszym zastosowaniem cieszyły się szyszkojagody tego drzewa, niemniej powszechnie wykorzystywano również korę, igliwie, żywicę oraz korzenie. Jagody jałowca znalazły również zastosowanie w przemyśle spożywczym: wyrabiano z nich rodzaj piwa i wódek, zaś dodatek owoców tej rośliny do ryb i mięs zapewnia trwałość tych produktów.

Bibliografia

- Barcelo J.L. (1991): *Czarna magia w XX wieku*, Warszawa.
- Basaj M., Siatkowski J. (2006): *Bohemizmy w języku polskim. Słownik*, Warszawa.
- Bechczyc–Rudniccy A.I.M. (1937): *Dziw. Opowieść na tle życia Prасłowian*, Warszawa.
- Bonenberg K. (1988): *Rośliny użyteczne człowiekowi*, Warszawa.
- Budziszewska W. (1965): *Słowiańskie słownictwo dotyczące przyrody żywej*, Wrocław, Warszawa, Kraków.
- Čajkanović V. (1994): *Rečnik srpskih narodnih verovanja biljakama*, Beograd.

- Czerwiakowski I.R. (1861): *Botanika lekarska do wykładów oraz dla użytku lekarzów i aptekarzy skreślona*, Kraków.
- Czikow P., Łaptiew J. (1983): *Rośliny lecznicze i bogate w witaminy*, Warszawa.
- Górnicka J. (2001): *Apteka natury. Poradnik zdrowia*, Łódź.
- Grochowski W. (1950): *Skarby leśnych ostępów*, Warszawa.
- Hageneder F. (2005): *Magia drzew*, Warszawa.
- Kawałko M.J. (1986): *Historie ziołowe*, Lublin.
- Kempiński A. (2001): *Encyklopedia mitologii ludów indoeuropejskich*, Warszawa.
- Kolberg O. (1986): *Dzieła wszystkie. Pieśni i melodie ludowe w opracowaniu fortepianowym*, Wrocław, t. 67.
- Kondratiuk M. (1964): *Zależność nazw geograficznych Białostocczyzny od fizjografii terenu na przykładzie nazw typu Jałówka*, [w:] *Acta Baltico-Slavica*, t. I, 159–166, Białystok.
- Kostrzewski J. (1940): *Biskupin: gród prastowiański z wczesnej epoki żelaznej (700–400 przed Chr.)*, Poznań.
- Moszyński K. (1967): *Kultura ludowa Słowian*, t. I. Warszawa.
- Niebrzegowska S. (2000): *Przestrach od przestrachu. Rośliny w ludowych przekazach ustnych*, Lublin.
- Piotrowska D. (2004): *Biskupin – ideologie – kultura*, [w:] *Archeologia, kultura, ideologie*, Biskupin–Wrocław.
- Rumińska A. (1983): *Rośliny lecznicze*, Warszawa.
- Rymut K. (1996 – 2005): *Nazwy miejscowe Polski. Historia. Pochodzenie. Zmiany*, Kraków, t. I–VI.
- Schaffner W. (1996): *Rośliny lecznicze. Chemizm, działanie, zastosowanie*, Warszawa.
- Szubert M. (1827): *Opisanie drzew i krzewów leśnych Królestwa Polskiego*, Warszawa.
- Ziółkowska M. (1988): *Gawędy o drzewach*, Warszawa.
- http://niniwa2.cba.pl/slowianie_klopoty_z_dziadkiem_lecha.htm z dnia 15. 09. 2007.

Cultural aspects of Juniper (*Juniperus communis*)

Summary

Juniper takes a particular place in European culture, especially in the Slavonic culture. This kind of tree was used in religious practices, medicine as well as in everyday life. The Proto-Slavs and the Germanic people used this evergreen tree as a timber because they discovered its immunity to a mould and pest. The ancient Greek knew *juniper* as 'kedros', and the Romans as 'cedrus', in German it is also known as *Wacholder*.

Europeans living in the Middle Ages believed that planting juniper beside the front door would keep witches out of their homes. Hanging juniper on the door was also believed to discourage thieves from entering. Juniper wood was burned to banish demons. Since ancient times, juniper has been used in every culture for purifying and ritual cleansing, especially in temples. The smoke from the juniper branches and berries is said to be a protection against evil spirits, disease, and witches.

It is for its culinary, medicinal and ritual properties that juniper is best known. In central European folk medicine, the oil extracted from the berries was regarded as a cure – all for typhoid, dysentery, tapeworms, and other poverty – associated disorders. Juniper berries are used in northern European and particularly in Scandinavian cuisine in meat dishes, especially wild birds and game meats. They also enhance pork, cabbage, and sauerkraut dishes. Probably the best known use of the berries is in flavouring gin. The berries are also added to other alcoholic beverages such as a Swedish health beer.